

Aleksandra Hudymač
Kraków

Jeruzalem utracone. Przestrzeń słowiańska w listach Pavla Jozefa Šafárika do Jána Kollára

Pojęcie „przestrzeni słowiańskiej” – nawet jeśli nie zestawiać go z nazwiskami Pavla Jozefa Šafárika i Jána Kollára – w naturalny sposób, może ze względu na fakt, iż problematyka słowiańska, słowianofilstwo stanowią niewątpliwie jedną z masek romantyzmu literatur tej części Europy, odsyła nas do problematyki słowackiego, czy też słowackiego i czeskiego odrodzenia narodowego. Tematu, dodajmy, obwarowanego bogatą i zróżnicowaną bibliografią, tak iż od jakiegoś czasu nie sposób ogarnąć jej w stopniu chociaż zadowalającym. Nasuwa się pytanie, na ile zasadnym jest dodawanie kolejnych cegiełek refleksji do już i tak masywnej budowli rozważań i wywodów¹, tym bardziej że kłopotliwa jest tu nie tylko wielość literatury przedmiotu, lecz także długa i równie bogata tradycja badania problematyki odrodzenia narodowego, pewne istniejące, skanonizowane metodologie², szczególnie w odniesieniu do czołowych postaci i dzieł tego okresu. Historyk literatury, pisze w swoim artykule Maria Dąbrowska-Partyka, musi mieć świadomość odpowiedzialności, jaka na nim spoczywa. Musi wiedzieć, iż pełni rolę swoistego „kreatora fantazmatów, które później zasiedlają zbiorową wyobraźnię”³.

Współczesnemu badaczowi literatury, piszącemu w czasach odczuwalnego kryzysu humanistyki, po – jak określił to Martin Heidegger – „zwinieciu meta-

¹ Do tych i podobnych im dylematów przyznają się niektórzy badacze literatury odrodzeniowej, nie tylko słowackiej, szczególnie ci, którym bliższe są ujęcia semiotyczne niż tradycyjnie historycznoliterackie. Na problem ten zwraca więc uwagę Vladimír Macura w swojej znanej książce *Znamení zrodu. České národní obrození jako kulturní typ*, Praha 1995, s. 5. Porusza go również Rafał Majerek w pracy zatytułowanej *Pamięć – mit – tożsamość. Uwagi do typologii kultury słowackiej okresu odrodzenia narodowego* (praca doktorska napisana pod kierunkiem prof. dr. hab. Jacka Balucha), Kraków 2003, s. 1 [rkps].

² Pisze o tym Maria Dąbrowska-Partyka w artykule *Narodowe i ponadnarodowe modele historii literatury* [in:] *Slawistyka u progu nowego wieku*, B. Zieliński (red.), Poznań 2001, s. 48. Badaczka nie odnosi się jedynie do literatur odrodzenia narodowego, ale analizuje ogólny paradygmat badań komparatystycznych przeprowadzanych przez slawistów.

³ *Ibidem*.

fizyki”⁴, pozostają dwie drogi. Może on przyjąć postawę jawnie rewizyjną, która w odniesieniu do problematyki odrodzenia narodowego krajów słowiańskich, czyli w odniesieniu do czasu, w którym uświęcone zostały pewne paradygmaty „tożsamościowe” tych narodów, oparte na skanonizowanych wtedy modelach kultury, powinna nanieść ważne i potrzebne poprawki do obrazu tego okresu. Może także gorączkowo poszukiwać nielicznych, ale wciąż obecnych „białych plam”, których wskazanie i nazwanie powinno w ostatecznym rozrachunku doprowadzić do może nie tyle radykalnej reinterpretacji niektórych zjawisk odrodzenia narodowego, ile z pewnością przyczynić się do ich sproblematyzowania⁵. Panująca dziś w literaturoznawstwie widoczna koniunktura na tematy osobiste i osobiste dokumenty⁶ coraz częściej dotyczy korespondencji. Jak pisze o tym Elżbieta Rybicka – przeżywamy obecnie prawdziwy renesans badań nad epistolografią, który miejscami przeradza się niemal w epistolomanię⁷.

W badaniach nad słowackim, czy też słowackim i czeskim odrodzeniem narodowym po listy sięgano najczęściej wówczas, gdy zachodziła potrzeba uzupełnienia interpretacji dzieła konkretnego autora, gdy konieczne stawało się dotarcie do wpisanej w teksty listów świadomości artystycznej i ideowej epoki⁸, lub po to, by po prostu zarysować niezbędne tło historyczne czy społeczne⁹. Czasem kolejne wydania korespondencji czołowych postaci odrodzeniowych dawały asumpt do (często czołobitnych) refleksji o jej cechach charakteru, zamiłowaniach, towarzyskich sympatiach i antypatiach. Bardzo rzadko czytano listy jako swoisty tekst kultury, jako – jak powiedzielibyśmy za Karolem Irzykowskim – „literaturę nieoficjalną”¹⁰.

⁴ M. Heidegger, *Wprowadzenie do metafizyki*, przeł. R. Marszałek, Warszawa 2000.

⁵ Por. R. Majerek, *Słowacki romantyzm – przestrzeń bez kobiet? (Polemiczne aspekty dramatu Jany Juraňovej Misky strieborné, nádoby výborné)* [in:] *Język i literatura słowacka w perspektywie słowiańskiej*, Kraków 2005.

⁶ Zwraca na to uwagę Elżbieta Rybicka w artykule *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego*, „Teksty Drugie” 2004, nr 4, s. 53.

⁷ *Ibidem*, s. 41.

⁸ K. Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografią*, „Pamiętnik Literacki” 1997, z. 1, s. 95.

⁹ Nie oznacza to oczywiście, iż takie „wykorzystywanie” listów stanowi swego rodzaju anachronizm badawczy i że ich „nowoczesne” czytanie równoznaczne jest z przymknięciem oka na ich wymiar utylitarny, z zupełnym oderwaniem listu od czasu i miejsca, w którym został napisany. Cały intelektualny powab korespondencji związany jest z faktem jej „pograniczności”, istnienia na styku literatury i tego, co literaturą już nie jest, na napięciu między jej uświadomioną i niepodważalną historycznością (czasowością) a uniwersalnością, ponadczasowością (wiecznością). Pewne *novum* tkwi więc, mówiąc najprościej, w propozycji nowej perspektywy badawczej, w której wymienione wyżej perspektywy (wartości) istnieją w dialektycznym napięciu. Dobrze ujęła to Stefania Skwarczyńska, pisząc: „List wreszcie, dążąc do celów pozaliterackich i z nich wypływając, tworzy wartości czysto życiowe, układając się z nimi, wrośnięty w nierzeczywistą całość, która może i powinna być rozpatrywana pod kątem widzenia estetyki. [...] Stąd żadnego rodzaju literackiego, tak jak listu, nie musi się rozpatrywać w tej mierze na tle życia, co listu; przy żadnym nie musi się mówić tyle o epoce, sferze społecznej, kulturze, które go wydały, bo nie tylko z nich wychodzi, ale przede wszystkim dla nich istnieje”. S. Skwarczyńska, *Teoria listu* (reedycje), Białystok 2006, s. 52.

¹⁰ Taki tytuł nosi krótki felieton Irzykowskiego. K. Irzykowski, *Nieoficjalna literatura* [in:] *idem, Pisma rozproszone 1897–1922*, Kraków 1998, s. 204–211.

Problematyka dziewiętnastowiecznego, a więc zarówno sentymentalnego (czy też – przyjmując inną nomenklaturę – preromantycznego)¹¹ listu jest bardzo szeroka, należy jednak zwrócić uwagę na parę kwestii, które okażą się przydatne w dalszych rozważaniach. Na gruncie polskiego literaturoznawstwa teoria listu doczekała się paru ważnych opracowań¹² i jednej, odrobinę już „sędziwej”, ale wciąż aktualnej monografii autorstwa Stefanii Skwarczyńskiej. W wielkim skrócie należałoby powiedzieć, że wszystkie te prace uznają list za zjawisko z pogranicza literatury i sztuki użytkowej, w którym owa literackość przejawia się w sposób bardzo specyficzny¹³; możemy tu nawet mówić o fikcji literackiej, wynikającej – jak zauważa Kazimierz Cysewski – raczej z potencji listu niż z decyzji autora, i jest ona w dużej mierze zarówno wynikiem decyzji odbiorcy, jak i nieintencjonalnej zawartości listu¹⁴.

Dwie rzeczy zasługują tu na uwagę. Po pierwsze, przekonanie, jakoby fikcja była swoistym produktem ubocznym listu, który „wyszedł” jego autorowi niejako przez przypadek, że stanowi ową „nieintencjonalną” jego zawartość. Nie ulega wątpliwości, iż mówienie o fikcjonalności jakiegokolwiek dokumentu (w tym listu) jest zabiegiem ryzykownym i prowokacyjnym. Oznacza bowiem jednocześnie przyjęcie określonej perspektywy teoretycznej, przyznanie, że historia (której każdy dokument, także list, jest niewątpliwym świadectwem) to nie tyle opowieść o tym, co naprawdę zaszło, ile wytwarzanie i konstrukcja pewnych sensów oraz przebiegów zdarzeń¹⁵. Teresa Walas w swojej książce *Czy jest możliwa inna historia literatury* mówi w tym miejscu, posługując się terminem Rolanda Barthesa, o „efekcie realności”¹⁶. Badaczka zwraca również uwagę na fakt, iż niewątpliwym patronem wszelkich zabiegów badawczych dokonywanych niejako na historii, których celem jest pokazanie, że toczy się ona według określonych wzorców fabularnych, jest Hyden White¹⁷. Angielski historyk o bezsprzecznym temperamencie literaturoznawczym

¹¹ Faktyczny przełom w epistolografii przyniósł bowiem nie romantyzm a sentymentalizm. Badacze zgodnie bowiem uznają, iż prawdziwym „przewrotem kopernikańskim” były w tym zakresie uwagi i praktyka pisarska markizy de Sévigné, która postulowała, by nasycać każdy list drobnymi realiami dnia codziennego, by pisać go tak, jakby był rozmową, którą prowadzimy na odległość, a więc pisać również tak, jak się mówi. Klasycystyczne, rygorystyczne zasady konstrukcji listu ulegały więc stopniowemu rozluźnieniu, by przekształcić się w żelazną zasadę romantycznej epistolografii – „listu bez reguł”. Pisanie o „liście dziewiętnastowiecznym” zamiast o „romantycznym” czy „sentymentalnym” jest w przypadku bohaterów niniejszego artykułu uzasadnione ponadto tym, że ich korespondencja istnieje w napięciu między klasycystycznym, nowożytnym *oratio* a sentymentalną (czy też – preromantyczną) tendencją do rozluźnienia formy. Por. A. Aleksandrowicz, *Preromantyczne listowanie jako forma ekspresji uczuć*, „Pamiętnik Literacki” LXXXIV, 1993, z. 2, s. 66–83.

¹² Mam tu na myśli prace Marii Janion, Małgorzaty Czerwińskiej, Zbigniewa Sudolskiego, Elżbiecie Rybickiej czy Ewy Łubieniewskiej, na które będę się powoływać w dalszych rozważaniach.

¹³ Oznacza to, co szczególnie podkreśla Kazimierz Cysewski, że literackość nie stanowi nadaddatu korespondencji, ale że „cechą listu jako gatunku jest specyficzne przejawianie się literackości”. K. Cysewski, *op.cit.*, s. 99.

¹⁴ *Ibidem*, s. 101.

¹⁵ Por. T. Walas, *Czy jest możliwa inna historia literatury*, Kraków 1993, s. 40.

¹⁶ *Ibidem*, s. 39 i 76.

¹⁷ *Ibidem*, s. 34.

w swojej najbardziej znanej pracy *Metahistory*¹⁸ stworzył, jak wiemy, pewne paradygmaty myślenia historycznego, biorąc na warsztat najbardziej kanoniczne rozprawy najwybitniejszych historyków w dziejach. Nie jest moim celem szczegółowe rozwodzenie się nad teorią autora *Metahistory*, pragnę jedynie zwrócić uwagę na fakt, że jego podejrzliwość wobec „nagich faktów”, przekonanie, iż nie istnieje coś takiego, jak „niewinne” i „naturalne” poznanie historyczne¹⁹, mogłyby posłużyć jako przyczynek do rozważań o fikcjonalności listu właśnie, a w dalszej konsekwencji o odrodzeniowym dyskursie epistolarnym słowiańskich intelektualistów w ogóle. White mówi o tym, że „pisanie” historii jest stwarzaniem na jej temat określonej narracji. Każdy dokument takiej historii ma w tej narracji swoje miejsce. W tym ujęciu list mógłby być zarówno częścią narracji szerszej – historycznej, jak i węższej – swojej wewnętrznej, którą za fikcję uznać możemy w pewnej określonej sytuacji komunikacyjnej. Trafnie opisuje to przywoływany już przeze mnie Kazimierz Cysewski. Nie powołuje się on wprawdzie na rozważania angielskiego historyka, sądzą jednak, że przemyślenia obu badaczy utrzymane są w podobnym duchu. W artykule Cysewskiego czytamy:

Każdy autentek, a więc także i list kieruje uwagę na zewnątrz, skłaniając do wyjaśniania zawartości utworu mniej w kategoriach celowości artystyczno-semantycznej, a raczej w aspekcie zwykłej wierności względem opisywanych faktów i zdarzeń; skłania do myślenia o utworze bądź jako o relacji z pewnego wyraźnie określonego fragmentu realnej rzeczywistości, bądź w związku z oddziaływaniem rzeczywistości na ten utwór. Ta relacja zaś pełnić może funkcje „języka” dla wyrażenia treści ogólniejszych i nie poddających się racjonalnemu poznaniu²⁰.

Dialektyczne napięcie między swoistym „światem przedstawionym” a światem realnym jest więc w przypadku listu dużo bardziej odczuwalne i intensywniejsze, niż w innych dziełach literackich (np. powieści).

Jednocześnie, obok problemu fikcjonalności, w wypowiedzi badacza widoczny jest również nacisk na rolę odbiorcy listu w znaczeniu jego współczesnego czytelnika. To jeden z najbardziej kluczowych aspektów teorii listu, który – zdaje się – wiele zawdzięcza fenomenologii spod znaku Wolfganga Isera i Hansa Roberta Jaussa z ich koncepcjami aktu przyswajania tekstu, twórczej roli lektury, horyzontu oczekiwań czy też kategorii „czytelnika implikowanego”²¹. Nie ulega zatem wątpliwości, że to, w jakim stopniu „fikcjonalnie” zostanie list odczytany, zależy od jego „pozaadresowego” odbiorcy. To on – jak pisze o tym Kazimierz Cysewski – dokonuje wyboru „jednej z dwu podstawowych możliwości: czytać listy jako rodzaj źródła historyczno-kulturowego i biograficzno-psychologicznego, czy też czytać je jako dzieło

¹⁸ Zasadnicze znaczenie dla rozprawy White’a ma oczywiście obszerny wstęp, w którym autor szczegółowo analizuje swoją metodę.

¹⁹ H. White, *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, London 1975, s. x–xii. Por. też T. Walas, *op.cit.*, s. 40.

²⁰ K. Cysewski, *op.cit.*, s. 101.

²¹ Por. A. Burzyńska, M.P. Markowski, *Teorie literatury XX w.*, Kraków 2006, s. 99–101. Na marginesie należałoby dodać, iż żaden z cytowanych przeze mnie badaczy listów nie przyznał się wprost do tych inspiracji.

literackie”²². Na marginesie należałoby podkreślić, iż w myśleniu o epistolografii (dotyczy to wszystkich przywoływanych przeze mnie badaczy) relacja autora listu do jego adresata często opisywana jest w sposób niejednorodny. Tak jakby podjęcie decyzji o tym, kto jest w tej relacji ważniejszy, było właściwie niemożliwe. Z jednej strony, swoiste „pierwszeństwo” autora listu wydaje się oczywiste – list został przez niego napisany i on właśnie niepodzielnie w nim króluje. List stanowi ekspresję jego twórczej osobowości czasem tak wyrazistą, że Maria Janion mówi w tym miejscu nawet o narzucaniu wizji własnej psychiki (autor listu stylizuje się niejako ze względu na określonego adresata)²³. Z drugiej zaś strony, adresat listu (zarówno ten podstawowy, jak i czytelnik po latach) zdaje się niepostrzeżenie, stopniowo acz nieustępliwie rozszerzać w tej relacji zakres swojej władzy. W pierwszej kolejności zwraca się uwagę na pierwotnego adresata listu i fakt, że w dużej mierze to on zdaje się narzucać autorowi kierunek, w jakim podąży przeprowadzony przez niego zabieg autostylizacji, który z kolei warunkuje stylizację, jakiej poddany zostanie adresat. Bardzo inspirujące są tu po raz kolejny rozważania Cysewskiego, który pisze o rozszepieniu autora listu na część świadomą i nieświadomą. Pierwsza z nich związana jest z realiami jego osobowości, druga natomiast stanowi efekt komunikacyjnej sytuacji odbiorcy²⁴. W ten sposób czytelnik jakby stwarza nową wizję autora i włącza go w znakową strukturę dzieła. To wszystko zaś ujawnia znaczenia będące poza świadomością twórcy²⁵. Otrzymujemy więc niezwykle intelektualne pociągający, dynamiczny model relacji autor – adresat (czytelnik), w którym obaj uczestnicy tego swoistego aktu epistolarnego istnieją w swego rodzaju twórczym, dialektycznym napięciu.

Powyższe *stricte* teoretyczne uwagi dotyczące obecności fikcji w liście oraz listu jako przestrzeni narracji, która w pewnym sensie służy „ogarnianiu”, a więc racjonalizowaniu rzeczywistości zewnętrznej, stanowią w moim przekonaniu dobry punkt wyjścia do analizy przestrzeni słowiańskiej w listach P.J. Šafárika do J. Kollára. Po pierwsze dlatego, iż może i powinna być ona traktowana jako swoisty korelat stanów uczuciowych piszącego podmiotu²⁶, co dla nas czytelników stanowi niewątpliwy „klucz” do wyobraźni autora. Po drugie zaś, nie ulega wątpliwości, że przestrzeń ta jest pewnym „wyobraźniowym ekwiwalentem” realnej wspólnoty słowiańskiej, jej specyficznym analogonem, nad nią niejako nadbudowanym i jako taki stanowi z kolei przesłankę do refleksji o tym, jak autor oswoił rzeczywistość, w której przyszło mu funkcjonować. Warto w tym miejscu pokusić się o dwa wyja-

²² K. Cysewski, *Epistolografia jako literatura na przykładzie listów Zygmunta Krasińskiego* [in:] *Prace Polonistyczne* 1994, seria XLIX, s. 144.

²³ M. Janion, *Tryptyk epistolograficzny* [in:] *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969, s. 210.

²⁴ K. Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy...*, s. 103. Cysewski stawia również w tym miejscu ważne pytanie dotyczące tego, w jakim stopniu epistolograf zakłada fikcjonalność własnej wypowiedzi.

²⁵ K. Cysewski, *Epistolografia jako literatura...*, s. 125.

²⁶ J. Sławiński, *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości* [in:] *Przestrzeń i literatura*, M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska (red.). Tom poświęcony VIII Kongresowi slawistów, Wrocław 1978, s. 21.

śnienia. Pierwsze związane jest z rozważaniami Janusza Sławińskiego dotyczącymi przestrzeni w literaturze²⁷. Badacz wyraźnie podkreślił, że przestrzeń stanowić może przedmiot analizy o tyle, o ile została w dziele „zrobiona”, powołana do życia i funkcjonująca²⁸. To zatem przestrzeń, która kształtuje się niejako na tle rozważań autora, nie stanowi natomiast przedmiotu jego teoretycznych dywagacji²⁹. Z „ukształtowaną” w ten sposób przestrzenią mamy do czynienia w listach autora *Słowiańskich starożytności*. Stanowi ona scenę jego wynurzeń, których podstawowym tematem są codzienne zmagania Šafárika – badacza i Šafárika – nauczyciela. Drugie wyjaśnienie dotyczy wspólnoty, o której wspominałam. Nie mam tu na myśli utopijnego konstruktów, którego ideę stworzył Kollár, ale pewne realia cywilizacyjne, do których zaliczyć możemy wspólny język naukowy (język niemiecki był w tym czasie prawdziwą *lingua franca* tego obszaru), wspólnotę wykształcenia, kultury, wzajemne kontakty epistolarne, stanowiące „słowiańską rzeczywistość” lat dwudziestych, trzydziestych i czterdziestych XIX wieku. Z pewnością warto byłoby pokusić się o całościową rekonstrukcję owej „przestrzeni wyobrażonej” w listach poszczególnych par epistolarnych najwybitniejszych przedstawicieli odrodzenia narodowego w ramach całej Słowiańszczyzny. Prezentowana tu korespondencja jest zaledwie małym przyczynkiem do tak sformułowanego problemu badawczego.

We wrześniu 1819 roku Pavel Jozef Šafárik przyjął funkcję dyrektora prawosławnego gimnazjum w Nowym Sadzie. Parę miesięcy wcześniej, wiosną, po raz pierwszy zetknął się w Bratysławie z Jánem Kollárem³⁰. Spotkanie to zaowocowało ponaddwudziestoletnią wzajemną korespondencją³¹. Autor *Córy Sławy* należał, obok Františka Palackiego, do głównych korespondentów Šafárika, a w okresie pobytu w Serbii – co ma znaczenie dla wagi omawianych tu listów – do jego najbliższych przyjaciół. 28 kwietnia 1822 roku pisze on do Kollára o chęci powrotu na łono Ojczyzny i pracy, jak to określa, „u Słowaków”. Jeśli list ten uznać za początek przygody romantycznego „ja” z listów Šafárika, to z pewnością warto przypomnieć to, co o konstrukcji romantycznej biografii pisała Maria Janion. Badaczka wskazywała na konstytutywne elementy każdej takiej biografii, podkreślając, że do najważniejszych należy jakiś przełomowy moment w życiu pisarza / bohatera lub – jeśli taki nie następuje – marzenie o nim, rozumiane jako marzenie o metamorfozie³². W adresowanym do Kollára liście Šafárik, pisząc o potrzebie zmiany „miejsca

²⁷ *Ibidem*, s. 2–55.

²⁸ *Ibidem*, s. 16.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ Wszystkie fakty związane z kalendarium życia P.J. Šafárika podaje za: P.J. Šafárik, *Básnické dielo*, Bratislava 2005, s. 273–295.

³¹ Do dziś nie doczekała się ona krytycznego wydania. Wybór z listów P.J. Šafárika do J. Kollára pierwszy i ostatni raz został całościowo opublikowany w czasopiśmie „Časopis Muzea Království Českého”, 1873–1875, nr 47–49 jako *Dopisy Pavla Josefa Šafárika Janu Kollárovi*. Wszystkie cytowane tu listy pochodzą z tego właśnie wydania. W wyborze korespondencji Jána Kollára opublikowane zostały tylko dwa listy do Šafárika. Większość korespondencji, w obawie przed prześladowaniem politycznym, została przez autora *Geschichte...* zniszczona. Zob. K. Paul, *Pavel Josef Šafárik*, Praha 1961, s. 12.

³² *Styl zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje sympozjum, Warszawa 6–7 grudnia 1982 r.*, M. Janion, M. Zielińska (red.), Warszawa 1986, s. 261.

pracy” wskazuje, iż nie jest to jedynie błaha zachcianka, lecz pragnienie fundamentalnej odmiany jego życia. W liście czytamy:

Pročež bylo-li by kde u Slováků našich pro mne místa, kdež bych, bez ujmy oněch povinností, nimiž každý polehčení svého života, a tudy konání a působení, zavázán jest, lépe, než zde, k zamilovanému onomu oučelu míti se mohl, neomylně bych zdejší vyhnanství sve s oním Jeruzalémem [podkr. A.H.] proměnil. Takto ale musí to všecko jen opět poručeno býti – Bohu³³.

(List 3. Z Nova Sada d. 28 dubna 1822 r.)

Mircea Eliade pisał, że dla człowieka religijnego przestrzeń nie jest nigdy homogeniczna, istnieją w niej zerwania i szczeliny. Taka przestrzeń rozbija się na obszar świecki i sakralny, na *sacrum* i *profanum*³⁴. Powtarzające się w listach Šafárika przekonanie, iż pobyt w Nowym Sadzie jest tak naprawdę wygnaniem, życiem na peryferiach intelektualnego, kulturowego i ojczyźnianego „dziania się”, sytuuje ową słowiańską Ojczyznę-Jeruzalem w bliżej nieokreślonym Świętym Środku. Jak pisał Eliade, „prawdziwy świat – leży zawsze w środku”³⁵. Ów prawdziwy świat w odniesieniu do „wygnańczego dyskursu” Šafárika oznacza tu Ojczyznę, przestrzeń, której podmiot epistolarny³⁶ nie tylko nadaje znamiona obszaru sakralnego, lecz na którą rzutuje on niejako samego siebie. Powstaje w ten sposób szczególna więź, więź między człowiekiem i wyobrażonym ekwiwalentem obszaru, który uznaje on za centrum swojego osobistego wszechświata. Może nawet stanowi on mały model tego intymnego kosmosu. Jakakolwiek perspektywę przyjmiemy, nie ulega wątpliwości, że owo centrum, a więc zgodnie z terminologią Eliadego – „prawdziwy świat”, stanowi od tej pory niezbywalną część podmiotu, który o nim opowiada.

Oddalenie od „prawdziwego świata” równoznaczne jest natomiast z oddaleniem od Życia. I nie tylko to, oznacza również utratę ważnego elementu konstrukcji samego siebie. Można też pójść krok dalej i stwierdzić, że owo oddalenie nie tylko tę konstrukcję utrudnia, ale uderza bezpośrednio w samą strukturę tożsamości piszącego podmiotu, rozbijając ją. Słowa „konstrukcja” i „struktura” pojawiają się tu nie przypadkiem i odsyłają nas do rozważań Sorena Kierkegaarda o tożsamości danej i za-danej³⁷. Sformułowane przez duńskiego filozofa kategorie mogłyby być inspirujące również w rozważaniach o tym, w jakim stopniu słowiańska tożsamość, słowiański patriotyzm najwybitniejszych przedstawicieli odrodzenia narodowego krajów słowiańskich jest właśnie taką tożsamością „zadaną”. Wrócimy jeszcze do tego wątku, teraz zaś zauważmy, iż niemożność konstrukcji własnego „ja”, rozdźwięk między, jak pisał Kierkegaard, możliwością i koniecznością (których synte-

³³ Wszystkie cytaty z: *Dopisy Pavla Josefa Šafařika Janu Kollárovi*, „Časopis Muzea Království Českého”, 1873–1875, nr 47–49. Zachowałam również oryginalną ortografię listów opublikowanych w czasopiśmie. Dotyczy to także wersji zapisu nagłówka listu.

³⁴ M. Eliade, *Sacrum i profanum*, przeł. R. Reszke, Warszawa 1999, s. 15.

³⁵ *Ibidem*, s. 34.

³⁶ Określenie „podmiot epistolarny” oznacza pewną formę kreacji własnej osoby przez piszącego.

³⁷ S. Kierkegaard, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, przeł. J. Iwaszkiewicz, Warszawa 1969, s. 166.

zą jest osobowość), bezwzględnie prowadzić musi do rozpacz³⁸. Rozpacz wynika z niemożności „zbudowania” siebie, z nie-bycia sobą³⁹. „Ja” epistolarne z listów Šafárika zdaje się przeżywać moment dezintegracji, który dlatego właśnie naznaczony jest rozpaczą, iż świadomość autora *Słowiańskich starożytności*, którą możemy wyczytać z jego listów, jest świadomością totalizującą i ciągłą. Zerwania i szczeliny nie mają tu prawa obywatelstwa. Podmiot epistolarny jest tu – posługując się terminologią ponowoczesną spod znaku Harolda Blooma⁴⁰ – podmiotem silnym, istotą jego podmiotowości są zaś – jak pisze w swojej książce Teresa Walas – działania syntetyzujące i rozumiejące⁴¹. Rozpacz wynika zaś z faktu, że władza syntezy i władza rozumienia zostały mu odebrane. Stan opisywany w listach jest więc stanem „między”, w „między-przestrzeni” i „między-czasie”. Opisywane przez Šafárika oddalenie od spraw narodowych i szeroko rozumianej Ojczyzny na poziomie jego listów równoznaczne jest z rozdarciem. Zarysowująca się tam, a opisywana tu przestrzeń, rozbija się na dwie, istniejące w paraliżującym konflikcie rzeczywistości – tę, w której przyszło żyć autorowi (podmiotowi epistolarnemu), i tę – powiedzieliśmy za Pouletem – „gdzie mieszka jego marzenie”⁴². Šafárik pisze, iż jego „myśl (to interesujące, iż pisze o myśli, a nie o sercu na przykład) była i jest zawsze tam [czyt. w narodzie – A.H.]”. Rzeczywistość „tu i teraz” jest więc trwaniem w bolesnym rozdarciu. Šafárik określa to bardzo dosadnie, pisząc o „rozdwojeniu samego siebie ze sobą”. Rozdarcie podmiotu jest tu konsekwencją rozdarcia rzeczywistości, w którą, jak wspominałam o tym wyżej, sam siebie wpisał. W tym samym liście czytamy:

Vždyť pak sem se nikdy nestrhl národa svého – mysl má byla a jest vždycky tam, jen nuceň jsem si obral rolí tuto u příbuzných raději, než u Němců, nebo Uhrů [...] V této rozdvouzení samého mne se sebou mě nič jiného potěšiti nemůže, nežli ta myšlenka milého mého Blahoslava, že to předce jen marnost jest nad marnostmi, domnivati se, jako by na ramenou mých spoléhalo spasení světa či národa našeho, anto svět půjde, kam ním pramoci uhelní táhnou, byť by mne tam nebo jinak bylo, nebo nebylo.

(List 3. Z Nova Sada d. 28 dubna 1822 r.)

³⁸ Pisze na ten temat Michał Paweł Markowski w artykule *Nuda i tożsamość*, cytując fragment wypowiedzi Anti-Climacusa z *Bojaźni i drżenia*: „O ile osobowość nie staje się sama sobą, nie jest samą sobą; a nie być samym sobą to jest właściwie rozpacz”. S. Kierkegaard, *op.cit.*, s. 166. Za: M.P. Markowski, *Nuda i tożsamość*, „Principia. Pisma koncepcyjne filozofii i socjologii teoretycznej” 1999, t. XXIII, s. 47.

³⁹ Termin „nie-bycie sobą” w odniesieniu do Kierkegaara, a konkretniej zaś w odniesieniu do zjawiska pseudonimizacji występującej w jego pracach filozoficznych, pojawia się w rozważaniach Aliny Dżakowskiej – *Jestem Pseudonimem*, „Principia. Pisma koncepcyjne filozofii i socjologii teoretycznej” 1999, tom XXIII, s. 90.

⁴⁰ H. Bloom, *Lęk przed wpływem*, przeł. A. Bielik-Robson, M. Szuster, Kraków 2002.

⁴¹ Odnoszę się tu do tego fragmentu cytowanej już wyżej pracy Teresy Walas, w którym badaczka omawia poglądy Michela Foucaulta dotyczące historii (w tym historii literatury). Stwierdza ona, iż autor *Słów i rzeczy* namiętnie krytykuje ciągłość i totalizację historii, a także podmiotowość, która chce wszystko zrozumieć i wszystko poddać syntezie. Taka świadomość jest bowiem opresyjna, a prawa rządzące taką totalizującą historią – niepodważalne. T. Walas, *op.cit.*, s. 21–22.

⁴² Ten fragment moich rozważań wiele zawdzięcza uwagom Georgesa Pouleta na temat poezji Mallármego. Por. G. Poulet, *Metamorfozy czasu*, Warszawa 1977, s. 225.

W tej – jak nazywa to Jacek Kolbuszewski – „geografii serdecznej”, co jest oczywiście efektywnym określeniem zabiegu relatywizacji prezentowanego układu przestrzennego⁴³, opisywana przez Šafárika Ojczyzna-Jeruzalem, znajdująca się w świętym środku jego osobistego kosmosu, umieszczona zostaje również wyraźnie w przestrzeni między dwoma innymi, obcymi – dodajmy – żywiołami. To inny wariant istnienia w owej między-przestrzeni, o której wspominałam już wcześniej. Jak pamiętamy, swoiste „między-trwanie” było oczywiście dla podmiotu nie do zniesienia – rozdarta przestrzeń stanowiła odbicie jego kondycji, metaforycznie wskazywała na jego rozdarcie. Nie mniej uciążliwe jest jednak – jak możemy wnioskować z przytoczonego wyżej cytatu – trwanie w przestrzeni istniejącej w klaustrofobicznym niemal obłężeniu. Šafárik pisze, że nie mogąc pracować dla Słowaków, zdecydował się pojechać do ich słowiańskich krewniaków – Serbów. Inną możliwością, jak wynika z zacytowanego fragmentu – nie do zaakceptowania dla autora listu, była praca „u Niemców lub Węgrów”. Zwracam uwagę na ten „moment” listu, gdyż koresponduje on z refleksją, którą nie tak dawno podjęła Maria Bobrownicka. Badaczka, zwracając uwagę na utopijny charakter idei słowiańskiej, wspomniała także o tym, iż niejednokrotnie funkcjonowała ona jako swoiste ideologiczne panaceum na ekspansję z jednej strony germańskiego, z drugiej zaś – węgierskiego żywiołu⁴⁴. Šafárik w jednym krótkim zdaniu zdaje się dawać wyraz owej słowiańskiej niefortunności dziejowej. Na marginesie należałoby jeszcze dodać, iż problem żywiołu germańskiego jest w korespondencji Šafárika nieco bardziej skomplikowany. Jak bowiem wiadomo, język niemiecki w tym czasie, na tym obszarze był językiem ponadnarodowej komunikacji. Słowiańscy intelektualiści posługiwali się nim w pracach naukowych, nierzadko w języku tym z sobą korespondowali. Stanowił on znak kultury wysokiej, znak naukowości nawet. Rodzące się narody słowiańskie (przy udziale ogromnej pracy koncepcyjnej swoich luminarzy) nie mogły pozwolić sobie na to, by swoją wątlą jeszcze tożsamość wyrażać w języku im obcym. Należałoby wziąć pod uwagę także specyfikę epoki – romantyczne myślenie o narodzie jest w swej istocie niezwykle radykalne: jednym z elementów konstytuujących naród jest jego język. W korespondencji Šafárika widać więc stopniową acz postępującą niechęć (graniczącą nieraz z pasją) wobec niemieczyzny, a szerzej i konkretniej – wobec niemieckiej nauki. Pierwszy sygnał tej postawy pojawia się w przywoływanym nieraz przez badaczy liście z 21 stycznia 1824 roku, w którym Šafárik usprawiedliwia się, że swoją historię literatur słowiańskich wydał najpierw po niemiecku. Zrobił to, ponieważ – jak tłumaczy – chciał pozyskać jak najszersze grono czytelnicze wśród słowiańskich naukowców. Jest to jednak w tej materii jego ostatni grzech (sic!) i ostatni przejaw słabości („[...] dá bůh, bude poslední spisovatelský hřích můj, který teď' zjinačen býti nemůže [...] Ne k omluvení, alespoň k vyjasnění mé viny, nechť' Vám bude toto”. – podkreślenie moje – A.H.). Dalej okazuje się, iż Šafárik stracił swoją posadę dyrektora gimnazjum w Nowym Sadzie w związku z faktem, że był człowiekiem, „který v Němcích studoval, a proto nepochybně «nebezpečné

⁴³ Por. J. Sławiński, *op.cit.*, s. 12–13.

⁴⁴ M. Bobrownicka, *Pogranicza w centrum Europy*, Kraków 2003, s. 78.

učení do se vsál» (List 21. Z Nového Sadu d. 24 břez. 1825). Ostatecznie zaś autor *Starožytności słowiańskich* stwierdza, iż największym przekleństwem Słowian jest niemiecka nauka, która sieje więcej zniszczenia niż madziaryzacja, gdyż

hrstka Madyarů může trápati částku národu našeho, ale němčina nepřiznivá a zlostná, prostírá stín na celou národnost naši a i najlepším hlavám našim rozum balamutí. Najvětší díl našich literátorův jen tomu věží, co Němci o nás učejí, ku př. Naruszewicz, Karamzin etc., etc., etc. (List 86. 11 září 1828 r.).

Z największym oburzeniem Šafárika spotkała się praca Georga Friedricha Parrota *Über Liwen, Lätten, Eesten*, której autor twierdzi, że Słowianie są narodem znikąd, odmawia im racji bytu jako nacji na wysokim poziomie rozwoju, nazywa narodem orientalnym. Histeryczna niemal reakcja Šafárika zdaje się poniekąd uzasadniona, jeśli spojrzeć na problem z perspektywy słowiańskiego luminarza. Rozważania Parrota uderzały bowiem w samo serce jego „budzielskiej” misji, sygnalizowały, iż cały trud w nią włożony („wskrzyszanie” narodu, pokazanie, że jest on na coraz wyższym poziomie rozwoju, że stanowi niezbywalny element ucywilizowanej Europy) idzie na marne. Słowa Parrota brzmiały jak zła przepowiednia, wskazanie na coś, czego może sam Šafárik, a jeśli uznać go za pewien model słowiańskiego inteligenta, to i reszta słowiańskich budzieli, bali się najbardziej. Tego mianowicie, iż cały wielki plan konstrukcji narodu, w który wszyscy oni, w mniejszym lub większym stopniu, byli uwikłani, całe to budowanie słowiańskiej wspólnoty jest obłądną *idée fixe*, która nie ma najmniejszych szans powodzenia.

Przy owym modelu słowiańskiego luminarza warto się zresztą na chwilę zatrzymać. W końcowych słowach przytoczonego wyżej obszernego fragmentu pojawia się ważka kwestia związana z rolą, jaką w tej materii przypisuje sobie Šafárik. Problem nie jest oczywiście wyrażony *explicite*. Analiza wypowiedzi Šafárika w dużej mierze polega więc na rekonstrukcji treści, w pewnym sensie zakamufloowanych w użytej przez niego metaforyce, pozornie błahych prośbach, które kieruje on do Kollára, czy też w konstruowanych obrazach poetyckich. Innymi słowy, problem ten, mieszczący się w ramach zagadnienia przestrzeni słowiańskiej (intelektualiści słowiańscy jako komponent tej przestrzeni) podobnie jak ona, stanowi raczej element scenarii listów Šafárika, niż ich temat.

W tym miejscu bardzo wyraźnie podkreślić należy fakt, iż pod tym względem jest Šafárik bardzo wdzięcznym obiektem analiz, na tle bowiem innych słowiańskich epistolografów jawi się on autorem o wysokiej kulturze artystycznej. Stwierdzenie to odnosi się w sposób szczególny do listów pisanych do Kollára. Ma to, w moim przekonaniu, związek ze wspomnianym już tu wielokrotnie zjawiskiem autostylizacji autora listu ze względu na adresata, do którego pisze. W listach Šafárika pisanych do Kollára wyraźnie widać, że to poeta piszący do poety. Mam tu na myśli szczególnie te fragmenty, w których Šafárik pyta o postępy Kollára w pracy twórczej, chwali przesłane mu wiersze lub też sam umieszcza w listach jakieś wyjątkowo liryczne fragmenty, wyraźnie widoczne np. na tle listu, który w całości ma charakter suchego sprawozdania z postępów pracy naukowej, w słusznym mniemaniu, że autor *Córy Sławy* może ów artyzm dostrzec i docenić. Listy te pełne są również sygnałów potwierdzających uczestnictwo obu korespondentów we wspól-

nocie ludzi ważnych dla ich narodu, przynależących do owej rzeszy intelektualistów słowiańskich.

Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu bliżej. Maria Bobrownicka pisała, że inteligencja tamtych czasów podtrzymywała etos służebny wobec narodu⁴⁵. Stwierdzenie to potwierdza Šafárik, wielokrotnie pisząc do Kollára o „świętej walce”, „boju statecznym”, czy też „świętym obowiązku wobec narodu” i o intelektualistach-męczennikach. Problem ten stanowi niezwykle istotny rys korespondencji autora *Geschichte...* w ogóle. Niektóre jednak jego wypowiedzi niosą ważkie uzupełnienie do słów Marii Bobrownickiej. Okazuje się bowiem, że relacja inteligencja – społeczeństwo (naród) jest w listach Šafárika nieco bardziej złożona. Przypomnijmy – jedyną pociechą w czasie pobytu w Serbii, pobytu, który opisywany jest w kategoriach wygnania, w stanie owej „rozdvojenosti” jest myśl (podsunęta, jak dowiadujemy się z listu, przez przyjaciela Blahoslava), iż marne (w sensie biblijnej „marność nad marnościami”) jest przekonanie o jakiejś szczególnej misji, jaką pełni się, wobec własnego narodu (a nawet całego świata!). Wyraźne jest zatem w postawie Šafárika pewne napięcie (będące przy okazji źródłem ogromnego psychicznego dyskomfortu) między postrzeganiem siebie jako przewodnika i nauczyciela narodu, a więc umiejscowieniem siebie samego w symbolicznym centrum pewnego wyobrażonego projektu, innymi słowy uczynienie z siebie podmiotu własnej wizji oraz tendencja skrajnie odwrotna – przeświadczenie, iż wszelkie działania pozbawione są właściwie znaczenia („anto svět pŭjde, kam ním pramoci uhelní táhnou, byt' by mne tam nebo jinak bylo, nebo nebylo”), pozostają bez wpływu na rzeczywistość. Percy Shelley miał, zdaje się, słuszną rację mówiąc, iż poeci i filozofowie to niedocenieni prawodawcy świata⁴⁶. W listach Šafárika ów wewnętrzny konflikt, o którym wcześniej wspominałam, pewna dialektyczna wizja samego siebie, istnieje również w innej, nieco zmodyfikowanej formie, dotyczy już bowiem nie tylko autora *Múzy tatranskej...*, ale odnosi się do słowiańskich intelektualistów w ogóle. Sprowadza się ona do idei, na którą składają się dwa, istniejące w szczególnym napięciu, wyobrażenia. Jedno dotyczy intelektualistów postrzeganych jako swoisty skarb narodu, o który ów naród powinien szczególnie dbać i który powinien chronić, w drugim zaś układ przybiera postać rodzicielsko-dziecięcą, bo to właśnie elita intelektualna ma w opiece ową niedojrzałą wspólnotę, o której przyszłość musi się zatroszczyć, inaczej bowiem wspólnota ta stanie się wspólnotą osieroconą. Obie te perspektywy wskazują na jeszcze jeden istotny aspekt tej sprawy, a mianowicie na pewne „uwikłanie” intelektualistów w swój odradzający bądź rodzący się naród. Šafárik pisze przecież, iż „nigdy jednak nie zdarł [podkreślenie moje – A.H.] z siebie swojego narodu”. Tak jakby projekt (czy to narodowy, czy wspólnotowy), którego słowiańscy intelektualiści byli autorami i inspiratorami, przejął kontrolę nad swoimi demiurgami i zaczął żyć własnym życiem.

⁴⁵ M. Bobrownicka, *Pogranicza w centrum...*, s. 109.

⁴⁶ P.B. Shelley, *A Philosophical View of Reform (1820) in Shelley's Prose*, Davis Lee Clark (ed.), London 1988. Cyt. za: Ch. Charle, *Intelektuálové v Evropě 19. století. Historickosrovnávací esej s novým původím doslovom autora*, prel. Pavla Doležalová, Brno 2004, s. 54.

W listach pisanych do Kollára co rusz natrafiamy na owo pełne antynomii ujmowanie pozycji, jaką w życiu narodowym zajmują słowiańscy budziciele. Z jednej strony bowiem listy do słowackiego poety pełne są próśb, by ten np. dbał o swoje zdrowie dla dobra jeszcze nienapisanych przez siebie prac, o czym Šafárik pisze w odniesieniu do własnej choroby. We fragmencie listu czytamy:

Byv dlouho nevrly a stukavý, upadl jsem měs. srpna v zimnici [...]. Ležal jsem celých deset týdnů, nikam sebou hnouti nemoha. [...] nemoc má jest největší neštěstí, které mně v životě mém potkalo. Zbaven jsem všeho toho, co život vabného a sladkého pro mne měl: nervový stroj zrušen – duchovní moci klesly – obraznost a paměť prchly ocela – ja zbouřen jsem v kvěť věku, v kvěť mužství svého. [...] Což ale vy děláte přáteli? Jak se Vám vide? Pište mi pro Bůh bez odkladu. Budtež přesvědčen, že není toho dne kdež bžch na Vás nemyslel, Vás nespomínal. – Nelitujte pro Boha živého žádných nákladů, žádné péče, žádné práce, abyste zdraví svého uchronili. Máte-li dobrého lékaře, nasledujte slepě a neodstupně rady jeho. Sťezte se na čas literních zaměstknání – retujte života a zdraví – časem budete-li posilněn, opět se k něm navrátiti můžete!

(List 12, Z Novosadu, dne 26 pros. 1823 r.)

Dalej natrafiamy na niepozobawione ironii uskarzenia, że sam Šafárik „spalił się” dla swojego narodu, że poświęcił mu ręce, oczy i... sakiewkę – jak pisze – „posvětivše život národu, musíme i ruce, i oči, i měšec”. (List 39. V Novém Sadě d. 16 března 1826). Święta miejscami walka dla „sprawy” i święta służba dla narodu mają, jak się okazuje, również inny wymiar. „Budziciel” to już nie rycerz i męczennik, ale robotnik, któremu należy się zapłata. Dopóki zaś badacze zmuszani będą pracować jak urzędnicy (zajmować się prozą życia – Šafárik ma tu na myśli przede wszystkim swoje obowiązki nauczycielskie), ich dzieła naukowe będą coraz niższej próby. Oto dwa fragmenty z dwóch listów pochodzące z tego samego okresu:

Blahoslav mi onehdy psal – přiliš na krátce – hořekuje nad svým losem. Mne též dosti to jiho školské – ten prach školský trápí. Ale co dělat? To nám bylo souzeno.

(List 9. Z Novosadu 13. června 1823 r.)

Kdyby snad tisk na se vzal [mowa o wydawcy Trattnerze, który wydać miał Šafárikowi *Rukopis slovenské literatury* – przypis A.H.] tím by mě předce docela neuspoojil; já jsem na toto dílo vynaložil práci a outraty mnoha let. Máme-li pořad spisovatelé být se svou ztrátou? Sama spravedlivost toho žádá, aby dělník měl mzdu svou. Ale kde v našem Rakouském panství nalezneme knihkupce, který by aspoň z částky trud náš zapraviti a vynahraditi hotov byl? Nad knihkupectví slovenské není ve světě věci mizernější.

(List 13. Z Novosadu d. 21 ledna 1824 r.)

Jednocześnie silnie obecna jest tu troska, by wszystkie płody intelektualne, które ostatecznie trafią do szerszego odbiorcy, były przemyślane i nie wprowadzały chaosu wśród niewykształconej części społeczeństwa. Taka obawa pojawia się na przykład w przypadku wydania *Národných zpiewanek* i dyskusja wokół niej jest w dużej mierze modelowa. Kontekst jest oczywiście znany, pozwolę sobie jednak pokrótce go przypomnieć. Kollár wraz z Šafárikem oraz Blahoslavem przygotowali wydanie słowackich i czeskich pieśni ludowych (czyli, tak jak rozumieli to romantycy – narodowych), swoistego śpiewnika. Listy pisane do Kollára są świadectwem zmagania z tym przedsięwzięciem. Šafárik często usprawiedliwia się, że praca w tej materii, w związku z obowiązkami nauczycielskimi, idzie mu bardzo wolno,

innym razem prosi Kollára, by ten przesłał mu już opracowane fragmenty i by nie był w tej kwestii „ani skąpy, ani wstydlivy”. Śpiewnik był dla autora *Starožytności słowiańskich* nie lada problemem. Bał się przede wszystkim zamieszania, które może on wywołać, a więc z jednej strony – urazić duchowieństwo, które pisze i mówi językiem Biblii Kralickiej, z drugiej zaś – zachęcić fanatyków w stylu Bernoláka (sic!), którzy z języka tych pieśni będą chcieli uczynić podstawę kodyfikacji języka literackiego. W odniesieniu zaś do niewykształconej warstwy społeczeństwa lęka się, iż *Národné zpiewanky* przez fakt swojego archaicznego stylu mogą być niezrozumiałe, a przez to stać się przyczyną swoistego językowego zamętu, w konsekwencji zaś przeszkodzić w pogłębianiu się świadomości narodowej, której głównym komponentem dla Šafárika jest oczywiście język. W innym miejscu prosi Kollára, by ten przejrzał i odniósł się w *Geschichte der slawischen Sprache und Literatur* do części poświęconej etymologii nazw słowiańskich. W liście czytamy:

U nás všickni počnouc od Agamemnona až do nejsprostějšího vojáka hotoví, rození, a kovaní etymologové. Každý má takořka svůj systém v hlavě, ku příkladu Skythae = z kýty. Pročž jestli by se Vám při tom neb onnom jménu geografikém zdálo, že neslovenské, radče mi to poznamenati a poslati: mohli bychom to vypustiti docela. Nebo ovšem lépe vypustiti, co nepevno, nejisto; nežli dokládáním toho i věcem jistým a pevným víru odnímati – u nedospělých.

(List nr 83 bez daty, prawdopodobnie z 1828 r.)

Jak się okazuje, jedną z konsekwencji zakrojonego na szeroką skalę budzielskiego projektu jest atmosfera pewnej pansłowiańskości (niemającej tu oczywiście nic wspólnego z panslawizmem), w wyniku której pojawiła się tendencja tropienia jej przejawów niemal wszędzie. Jak ironicznie zauważa Šafárik – wszyscy nagle stali się urodzonymi etymologami („hotoví, rození, a kovaní etymologové”). Inne jednak stwierdzenie zasługuje w tym fragmencie na szczególną uwagę. Šafárik chce czym prędzej wydać swoją pracę w przekonaniu, że lepiej opublikować to, co niepewne, niż poprzez zwlekanie również rzeczy pewne pozbawić wiarygodności. Rozszerzając to przekonanie na całość działań podejmowanych przez luminary odrodzenia narodowego musimy dojść do przekonania, iż w ujęciu autora listu wspólnota słowiańska jawi się ideą, w którą należy uwierzyć. Zadaniem intelektualistów jest tak opowiedzieć tę wspólnotę, tak opowiedzieć o tej wspólnotcie, by godna była wiary. Ich zadanie polega więc na tym, by niejako wytłumaczyć Słowiańszczyznę. Tak jakby, posługując się przywoływaną już terminologią Kierkegaarda⁴⁷, słowiańska tożsamość była ową tożsamością za-daną, którą intelektualiści słowiańscy zadali najpierw sobie, a później reszcie społeczeństwa. Owa wspólnota istniejąca w odmalowanej w listach Šafárika słowiańskiej przestrzeni jawi się więc po raz kolejny projektem *stricte* intelektualnym, który należy następnie „wpisać” w naród. Różne są drogi i narzędzia owego wpisywania.

W prezentowanych tu listach jednym z kluczowych zagadnień okazuje się napisanie historii literatury rozumianej jako zebrany, uporządkowany i opisany zbiór dokonań kulturowych Słowian. Nie tylko to – dobrze napisana historia literatury

⁴⁷ S. Kierkegaard, *op.cit.*, s. 166.

konstytuuje wspólnotę, pełni rolę zwierciadła, w którym może się ona przejrzeć. Šafárik wspomina więc o pracach, które w tej materii zrobiły na nim największe wrażenie i są poniekąd modelowe. Wymienia przede wszystkim historię literatury rosyjskiej Mikołaja Grecza i dzieło Polaka – Stanisława Kostki Potockiego *Mowy, pochwały i rozprawy*. Wspomina także o projekcie Lindego, który chce stworzyć historię literatur słowiańskich, opierając się na pracach poszczególnych specjalistów w tych dziedzinach, i o tym, iż historię literatury czeskiej na wzór Grecza właśnie przygotowuje dla niego Palacký. Osobna historia literatury, i ma tu na myśli akurat literaturę czesko-słowacką, należy się również młodzieży, która jest pod tym względem źle wykształcona, a która ma przecież stać się w przyszłości kolejnym pokoleniem budzicieli. Poglądy Šafárika dotyczące literatury Czechów i Słowaków uległy w stosunkowo krótkim czasie dość znacznej ewolucji, czego świadectwem są listy właśnie. W marcu 1823 roku pisał do Kollára, że literatura słowacka jest jedynie gałęzią literatury czeskiej i stan ten należy utrzymać, by nie dopuścić do kulturowego chaosu. Już jednak w maju 1827 roku pisze, w odpowiedzi na zarzut, że w swojej *Geschichte...* oddzielił narzecze słowackie od czeskiego, że paradygmat literatury czeskiej nie jest i nie może być paradygmatem literatury słowackiej. Ujęcie to jest oczywiście konsekwencją przekonania, iż język słowacki (narzecze słowackie) nie stanowi jedynie wariantu języka czeskiego, Słowacy zaś zasługują na literaturę, która oparta będzie na języku noszącym znamiona literackiego⁴⁸. Podsumowując, w swych rozważaniach dotyczących roli, jaką ma dla Słowian odegrać historia literatury, Šafárik podkreśla nie tylko jej oczywisty wymiar merytoryczny, lecz także swoiście konsolidujący (na poziomie wspólnoty słowiańskiej) i porządkujący (na poziomie wspólnoty narodowej), gdyż skłania do uczestnictwa w życiu kulturalnym⁴⁹.

Mobilizacja nie może dotyczyć jednak li tylko społeczeństwa, musi ona nastąpić również w kręgu samych budzicieli. Była już mowa o tym, że istniejąca w listach Šafárika przestrzeń słowiańska i jej poszczególne komponenty (postaci, książki, wydarzenia) są pewnym odpowiednikiem realnie konstytuującej się wspólnoty. Autor omawianych tu listów nadaje jej często rysy dobrze funkcjonującej organizacji. Jest to oczywiście projekt, którego nigdy nie udało się zrealizować, ale w zamierzeniach Šafárika słowiańscy intelektualiści powinni stworzyć coś w rodzaju zrzeszenia, które raz do roku weźmie udział w spotkaniu o charakterze seminaryjnym. Każdy członek takiego sympozjum będzie musiał wówczas składać raport ze swojej pracy naukowej i postępów „jego” literatury. W liście z 6 stycznia 1823 roku czytamy:

⁴⁸ Šafárik oczywiście nigdy wprost nie zaaprobował całkowitego językowego oddzielenia Czechów od Słowaków. Pamiętamy doskonale, że był jednym z autorów publikacji *Hlasové o potřebě spisovného jazyka pro Čechy, Morawany a Slováky* z 1846 r., gdzie występował jako zwolennik zaistnienia „slovenského slohu českého jazyka”. W cytowanym tu liście, pochodzącym z 18 maja 1827 r., Šafárik wyraża się następująco: „Nynější pospolity sloh českých spisovatelov nemůže nikdy národným slohem našich Slovákův býti. Jest to aspo dle mého citu jakasi potvora, naposledy ani nečeská, ani neslovenská. Pokud si naši Slováci jakýsi svému nářečí přiměřený spisovný sloh, nech třenas na základech české grammatiky, nezarazejí: až potud nebude u nás národné literatury, nebude u lidu chuti k čtení”.

⁴⁹ Šafárik píše nawet, že jeśli inteligencji uda się „zorganizować” życie narodowe, ludzie będą na przykład chętniej zaglądali do książek! Por. List 63 z 16 sierpnia 1827 r.

Setrvejme a držme se! [...] Především bych přál, kdybych zde nějakovou stlouci mohl, o níž budoucně více. Za oučel bychom si položili, abychom se ročně nekdě sešli, a tam čas provedli!; jako my v loni: každý o svém nářečí celoroční zprávu dal, se svého pracování v literatuře, napomáhání v narodstvi etc. počty složil, něco slíbil etc. slovem: abychom takto se vespolek posilňovali, a co včeličky rozptýlené, sem i tam poletující po lukách, snášeli naposledy výbětek prací svých do jednoho oulu.

(List nr 5, Z Novosadu, 6 ledna 1823 r.)

Metaforyka, którą posłużył się autor listu, jest oczywiście znacząca. Figura pszczoł zbierających miód i jednoznacznie słowiańskie nacechowanie tego obrazu są jakby żywcem przejęte z poematu adresata listu⁵⁰. Wstępem do tej intensywnej pracy jest zbieranie słowiańskich czasopism narodowych i książek, o których Šafárik pisze, iż otwierają „przestrzeń słowiańską”. W poszczególnych listach wspomina on o czasopismach rosyjskich („Syn otczestwa”, „Sjewiernaja pczela”, „Sjewiernyj archiw”), polskich („Pamiętnik Warszawski”, „Dziennik Wileński”), serbskich („Letopis srpski”), książkach Potockiego i Bentkowskiego czy Rakowieckiego.

Zadbać należy także nie tylko o „prężność” elity, ale też o to, by zwiększyła ona swoje szeregi. W temacie tym natrafiamy czasem na zupełnie kuriozalne sformułowania sugerujące odrobinę sakralny wymiar tej elitarniej wspólnoty „oddanych Słowiańszczyźnie”, jak np. w liście z 17 maja 1825 roku, w którym mowa o Kradziciu („slovnitý a drahocený náš súslowan!”) i konieczności wprowadzenia go w jej szeregi, co opisywane jest w kategoriach swoistego nawrócenia Karadzicia. Natrafiamy również na ujęcie potwierdzające swoistą „sztuczność” owej wspólnoty, a w dalszej konsekwencji na „spekulacyjny” charakter słowiańskiej tożsamości w ogóle. Niech przykładem będzie tu list z 9 lutego 1826 roku, w którym Šafárik prosi Kollára o przysłanie mu paru książek, w tym egzemplarza historii literatury czeskiej. Ma on zostać ofiarowany niewymienionemu z nazwiska biskupowi, którego Šafárik gorąco zachęca, by został Słowianinem. Zacytujmy fragment oryginału: „Literatury české ex. je pro biskupa, kteréhož já zahřívám, pokud mohu, – aby Slovanem byl” [podkreślenie moje – A.H.].

Raz jeszcze więc – cały wysiłek intelektualny słowiańskich luminarzy powinien, w mniemaniu autora tych listów, zaowocować pewnym wspólnym projektem, który musi być tak poważny, by mógł konkurować z innym projektami wspólnot narodowych, musi być racjonalny, by nikt nie miał Słowian za, jak to określa Šafárik, „metafizycznych wariatów”. Wszystko jest jednak nie takie, jakim być powinno. W przekonaniu autora listu projekt rozpada się. Zadanie, którego podjęta się elita, przypomina walkę z wiatrakami. W liście czytamy:

Mne sa pořád zdá, že všeccka tato a podobná usilování nevčesná a proto marná jsú – že budujemy v povětrí, nemajíce základu [...] Pokud Srb myslí, že mu Turek bližší přítel, než Čech, Polák, nebo Slovenec; pokud Čech, Slovenec adt. svého Němce si chváli a za bratra má, a Srbem, Bulharem etc. pohrdá, jeho znevažuje a utíká jako Turka anebo psohlavca – až potud na všeobecnú abecedu slovenskú mysliti nelze.

(List 63. V Novém Sadě d. 16 srpna 1827 r.)

⁵⁰ V. Macura, *op.cit.*, s. 92.

Powyższe stwierdzenie odnosi się do słynnego pomysłu wspólnego języka słowiańskiego i wspólnego alfabetu autorstwa Ignacego Herkela, który przedstawił on w swojej pracy z 1826 roku – *Elementa universalis lingua slavicae*. Krytyka tej książki, którą odnajdujemy na stronach listu z 1 marca 1826 roku, jest bardzo symptomatyczna. Šafárik uznał cel przedsięwzięcia Herkela za chwalebny, samo przedsięwzięcie jednak za płód nieprzemyślany i niedojrzały, który wprowadzi więcej chaosu i zamieszania niż przyniesie pożytku. Gramatyka Herkela jest przykładem swoistej nadgorliwości w uskutecznianiu idei słowiańskiej wspólnoty. Autor *Elementa universalis lingua slavicae* przejawia bowiem tendencje skrajnie unifikujące, niespektujące swoistości poszczególnych słowiańskich narodowości („tato nás ze všeho, což nám buď jak buď drahé jest, teprv vyzúti a pak nahých spojiti chce”). Najbardziej drastyczny przykład, który przytacza autor listu, dotyczy cyrylicy, uznaną przez Herkela za nieeuropejską i barbarzyńską. Dla Šafárika postawa ta oznacza po pierwsze zanegowanie tradycji cyrylometodejskiej, po drugie zaś odcięcie od wspólnoty tych narodów słowiańskich, które posługują się alfabetem cyrylicy, w szczególności zaś Serbów, o których Šafárik pisze, iż atak na cyrylicę jest ciosem w sedno serbskości.

Mně se zdá, že epocha nových řečí a náboženství už přešla, přestala. Novoty tohoto druhu předné, našincův, i tak ještě slabých, nedospělých, sem i tam se klátících, jen confundují, nechť k řeči zbudují, ba jestli snad při nich něco jedné neb druhé straně nepřijemného, nenávist medzy bratry rozsívají, což najhoršího jest; *po druhé*, u cizozemcův nás vystavují jako hypermetaphysických potřeštilcův, oni se potom nám a našemu jazyku posmívají, je zlehčují, v ošklivosti mají, etc, etc, etc.

(List 36. V Novém Sadě d. března 1826 r.)

Jedyny sens gramatyki *Elementa universalis lingua slavicae* polega na tym, iż po niezbędnych poprawkach może ona stanowić pewną intelektualną propozycję dla słowiańskich językoznawców, punkt zaczepienia do dyskusji. Nie może być natomiast opublikowana jako swoisty podręcznik i oddana do rąk szerokiemu gronu czytelników, bo paradoksalnie stanie się kolejnym czynnikiem rozbijającym wspólnotę. Piszę kolejnym, gdyż jak wskazują na to fragmenty przytoczonych tu listów Šafárika, projekt wspólnoty słowiańskich intelektualistów, mający być pewnym łańcuchem ogólnej, szerszej wspólnoty słowiańskiej, okazuje się projektem negatywnym, niemożliwym. Jeśli zaś projekt ów zakończy się porażką i wspólnota kulturowa nie zaistnieje, to przerwana zostanie również – jak ujmuje to autor listów – więź między intelektualistami i społeczeństwem. Ci pierwsi pozostaną już na zawsze kastą wśród ludu. Ich porażka będzie natomiast zdradą tradycji, której są spadkobiercami, zdradą „posłannictwa” Cyryla i Metodego. W liście z 18 maja 1827 roku posuwa się nawet do stwierdzenia:

My spisovatelé budeme jen Braminové mezi lidem našim: jako sme posavad byli, a sloh náš a jazyk knižný to, co Sanskrit a církevná slovenčina.

(List 55, V Novém Sadě, d. 18 máje 1827 r.)

W listach z roku 1826 i 1827 wspomina „o kłótniach w Słowiańszczyźnie” (głównie ma tu na myśli Serbię), skarży się, że koledzy-badacze ignorują jego listy, mówi o krwi, która zmaże litery. Brak porozumienia rozbija możliwą wspólnotę, rozbija także słowiańską przestrzeń. Ojczyzna-Jeruzalem pozostaje rajem utraconym:

Ale národnímu spisovatelství mému chybuje ovšem všakého podětu. Tímto duchem národních spisovatelství mne napotom nadchnoutí chtíti, bylo by slépemu o barvách rozprávěti. To pro mne na věky ztraceno. Vidíte na jakové bezcestí duch můj zabloudil! Nemámli myslí a duchem věčně pohřben býti, nezbyá ničeho, nežli toulati se budto po těch povšechních vseslovanstva stezkách bez domu a vlasti, neb utíkati se pohostínu k těm pobratranců polím, nad nimž dobročinnější slunce svítí, a stríati slzu oka potěšitedlným, na ně pohleděním.

(List 14. Z N. Sadu d. 2 března 1824 r.)

Šafárik twierdzi zatem, że w związku zapewne z okolicznościami zewnętrznymi (wygnanie w Nowym Sadzie) i złym losem (klątwa wisząca nad narodem) na zawsze pozbawiony został słowiańskiego ducha, ducha – jak pisze „národních spisovatelství”. Zaś mówienie do niego o rzeczach narodowych jest jak „mówienie ślepemu o kolorach”. Słowiańska przestrzeń, będąca symbolem ładu i kosmosu, przekształca się w słowiańskie bezdroża. Jego los natomiast zdaje się modelowym losem słowiańskiego intelektualisty-budziela, który niczym członek plemienia nomadów błądzi po przestrzeni słowiańskiej na zawsze, prawdopodobnie, utraconej:

Mé věci zde nevšeljak dobře stojí. Že mi úřad directora na rozkaz nejvyšší odjat, o tom jsem Vám psal. Nuže milý příteli, na téžce lodičce postavení sůce hledíme někde jeden druhého, kotvu zaraziti.

(List 22. Z Nového Sadu d. 27 břez. 1825 r.)

Wzniosły i jednoczący projekt okazał się jedynie marzeniem, czymś na kształt mirażu. Nie ma nadziei, by sytuacja ta kiedykolwiek mogła ulec zmianie („Jako sen mój nadzieje naše” – List 18, Z Nového Sadu dne 18 října 1824). Klarowna w zamiarze przestrzeń stała się labiryntem bez wyjścia („Všudy vštko němo, pusto” – List 18), podróżnika-pielgrzyma zastąpił wygnaniec i tułacz.

Modelowanie przestrzeni słowiańskiej w listach Šafárika do Kollára jest z pewnością – jak chciałby tego Łotman⁵¹ – sposobem ogarniania wszechświata. To przestrzeń, którą podmiot konstruuje i w którą jest jednocześnie wpisany⁵². Gaston Bachelard nazwałby go podmiotem marzącym. Dla naszego wywodu ważne jest to, że jeśli listy Šafárika do Kollára są poniekąd opowieścią o wygnaniu z raj, to jest on niewątpliwie najtragiczniejszym z bohaterów własnej korespondencji. Powracamy w ten sposób do zasygnalizowanego już wcześniej zagadnienia obecności zjawiska autostylizacji w liście romantycznym. Zdaje się ono pojawiać właśnie jako pochodna napięcia między rzeczywistością a komunikowaniem o niej, między – jak pisze o tym w innym swoim artykule Cysewski – egzystencją a myślą⁵³. Napięcie to tworzy swego rodzaju próżnię, która staje się najdogodniejszym miejscem do stworzenia zmyślenia o sobie⁵⁴. Niezwykle interesujący jest fakt, że owa „literacka nieszczerocść”⁵⁵ stanowi swoisty fetysz piszącego, coś, czemu nie może i nie chce

⁵¹ Por. J. Łotman, *Problem przestrzeni artystycznej*, przeł. J. Faryno, „Pamiętnik Literacki” 1976, z. 1, s. 214.

⁵² Por. M. Głowiński, *Przestrzenne tematy i wariacje* [in:] *idem, Prace wybrane*, t. III: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, Kraków 1998, s. 251–270.

⁵³ K. Cysewski, *Epistolografia jako literatura...*, s. 122.

⁵⁴ Szczególnie mocno podkreśla ten fakt Maria Janion w kanonicznym już szkicu – *Tryptyk epistolograficzny* [in:] *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa 1969, s. 210.

⁵⁵ Maria Janion w cytowanym już *Tryptyku...* pisze nawet o „konieczności nieszczerocści”!

się on oprzeć, czymś, nad czym nie może zapanować. Natrafiamy w tym miejscu na jeden z najbardziej „literackich” momentów całej teorii listu, w którym to słowo pisane wymyka się piszącemu spod kontroli. Na ten fakt zwracali uwagę nie tylko ci badacze korespondencji, którym bliżej do historyków idei i antropologów, lecz także językoznawcy. Anna Kałkowska pisze na przykład, że list „z przeznaczenia utylitarny, na usługach komunikacji społecznej, tworzy nowe wartości pozatekstowe [...]”⁵⁶. Przykładając wyżej sformułowany paradygmat do korespondencji Šafárika, musimy mieć świadomość istnienia przepaści, która rozdziela Šafárika – człowieka prywatnego – od Šafárika – podmiotu epistolarnego. Rozróżnienie to, bezdyskusyjne w przypadku innych dzieł literackich – utworów prozatorskich czy lirycznych, w temacie listów następuje problemów, gdyż podświadomie zwykliśmy je traktować jako dokument autobiograficzny, bliski dziennikowi (konsekwentnie zaś wszystkie jego wywody jako swoisty diarystyczny zapis życia wewnętrznego), a więc tekst, którego autor z o b o w i ą z a n y jest mówić prawdę⁵⁷. Wywody Šafárika dotyczące jego „wygnania” w Nowym Sadzie, tęsknoty za Ojczyzną, jego wpisywania się w szeregi słowiańskich intelektualistów i analiza ich relacji z resztą społeczeństwa są też jednak kolejnymi zabiegami autostylizacyjnymi i w całości mamy prawo uznać je za narrację mającą uporządkować ów mały kosmos, który odnajdujemy na kartach jego listów do Kollára. Opowieść ta nosi znamiona prawdziwości o tyle, o ile jest ekwiwalentem pewnej rzeczywistości zewnętrznej, a więc pewne jej elementy znalazły w tej rzeczywistości odbicie. Konsekwentnie zaś

⁵⁶ A. Kałkowska, *Struktura składniowa listu*, „Prace Instytutu Języka Polskiego”, t. 47, Wrocław 1982, s. 6.

⁵⁷ Niezwykle interesujące są rozważania Philippe’a Lejeune’a (autor znany polskim czytelnikom przede wszystkim z książki – *Wariacje na temat pewnego paktu: o autobiografii*), pochodzące z przeprowadzonego z nim wywiadu, opublikowanego w „Tekstach Drugich”. Lejeune zwraca uwagę na dosyć nieoczywisty aspekt różnicy między fikcją a autobiografią. Autor radykalnie rozdziela te dwa pojęcia, wskazując na ich odmienną proveniencję, która związana jest według niego ze świadomością piszącego. Autor utworu fikcjonalnego proponuje czytelnikowi pewną grę. Autor utworu, który ma ambicję być tworem autobiograficznym twierdzi, że mówi prawdę, bez względu na to, czego my – czytelnicy – doszukamy się w jego pisaniu. To „autobiograficzne” mówienie prawdy jest jednocześnie silnie związane z nastawieniem na dialog. Nie dialog-grę (jak w przypadku utworów fikcjonalnych), ale dialog niejako „prawdziwy”, niemal metafizyczny. Rozważania Lejeune’a są szczególnie inspirujące w przypadku listów (w tym zwłaszcza listów romantycznych, które były niejako zaprogramowane na ekspresję osobowości autora), noszących bez wątpienia cechy utworów autobiograficznych. Owa dialogowość jest bowiem głęboko wpisana w list, i to nie tylko na poziomie najbardziej trywialnym – to oczywiste, że większość listów ma swoich adresatów, którzy na nie odpowiedzieli. To raczej gest zaproszenia do intymnego świata autora listu, który może stanowić dla czytelnika nie lada wyzwanie. Pozwolę sobie przywołać w tym miejscu dłuższy fragment wypowiedzi samego Philippe’a Lejeune’a: „autobiografia może wywołać strach i budzić opór. A to nie pojawia się już dziś wcale w przypadku literatury fikcjonalnej. Fikcja literacka może być według nas dobra lub zła, ale nie może być dla nas niebezpieczna. Podczas gdy autobiografia bardzo często jest właśnie odbierana jako niebezpieczna. Dlaczego? Ponieważ jej autor, proponując czytelnikowi mówienie prawdy o sobie i swoim życiu, czyni nie tylko propozycję, ale także zwraca się z prośbą. Jest to prośba... nie wiem, jak ją nazwać... jednocześnie o zapoznanie się z czymś losem i obdarzenie go uczuciem. W pewien sposób jest to też prośba o akceptację kogoś takiego, jakim jest”. – „Nie istnieje tu nic, zanim nie zostanie wypowiedziane”. *Rozmowa z Philipem Lejeune’em*, „Teksty Drugie” 2003, nr 2/3, s. 213–229.

– o tyle jest fikcyjna⁵⁸, o ile elementy te potraktowane zostały wybiórczo, ułożone na nowo i w swej nowej formie odpowiadają k s z t a ł t o w i w y o b r a ż n i autora listu. Przyjmując zaś nieco inny punkt widzenia, musielibyśmy przyznać, że obecna w listach Šafárika autokreacja rozumiana jako ekspresja własnej osobowości, chęć narzucenia odbiorcy wizji własnej psychiki, jest wypowiedzią prawdziwą w tym sensie, iż stanowi przyczynek do refleksji o kondycji ludzkiej autora i wymiarach jego człowieczeństwa ujawniającego się w pisanych przez niego listach. Cysewski podkreśla, że autokreacja jako taka nie jest problemem moralnym, lecz wyrazem „autorskiego, indywidualnego przeżycia wartości i kultury”⁵⁹, sygnałem zanurzenia się w określone jej uniwersum, a co za ty idzie – wskazaniem na wzorce i konwencje, w które autor chce się wpisać⁶⁰. Nie tylko zresztą siebie. Jak już wspominałam – stylizacja w liście dotyczy nie tylko jego osoby, lecz także wszystkich tych, o których pisze i do których pisze. W tym wypadku to Šafárik pisze do Kollára, a ten ostatni urasta do znaczącej postaci tej korespondencji. Przypomnijmy, Šafárik pogrążony w swoim *splendid isolation*, oddalony od miejsca, które uznaje za Święte („Abych pak Vám ochoty své dokázal a dověru Vaší odměnil, zde se Vám osvědčuji, že já s tohoto vyhnanství svého do srdce vlasti se navrátiti hotov jsem...”), od miejsca, które stanowi centrum jego osobistego słowiańskiego kosmosu, zatracą samego siebie, bo nie może – jak to określa – „zedrzeć z siebie” swojego narodu. Nie może też do niego powrócić. Jedyńą namiastką obcowania z narodową świętością są właśnie listy Kollára. 4 sierpnia 1822 roku pisze tak oto:

Já Vám závidím teď toho štěstí Vašeho, ježto předce častěji i s vroucími přátelskými slovenskými dušemi obcovati, i k napomáhání národní literatury, a tudy vyššího života přispívati můžete. U mne bohužel téměř všecko pusté leží: všake péro ducha zlámáno.

(List 4. Z Nového Sadu 4 srpna 1822 r.)

W całej istniejącej w listach Šafárika przestrzeni słowiańskiej, której niezbywalnym komponentem są słowiańscy intelektualisci, Kollár funkcjonuje jako Słowianin prawdziwie idealny. Autor *Słowiańskich starożytności* daje liczne dowody bezgranicznej afirmacji wobec słowackiego poety, której towarzyszy nieraz samoponizowanie. W liście z 8 czerwca 1828 roku pisze, iż jeśli Kollár wyjedzie z Pesztu, to „literatura słowiańska usnie na wieki”, i że ogień słowiańskiej gorliwości, który płonie w jego sercu, ożywia całą Słowiańszczyznę. W opozycji do słowackiego poety Šafárik jest oczywiście tym, którego – przejmując cechy jego dyskursu – wewnętrzny blask dawno już zgasł (wielokrotnie przeprasza on za brak młodzieńczego żaru – por. List 2 z 10 marca 1822 r.), a którego praca naukowa przypomina zwiędły wieniec. W liście z 11 sierpnia 1823 roku pisze, że płody Kollára są jak świeży kwiat weń wkomponowany. Dalej przyrównuje autora *Slávy dcéry* do starotestamentalnych 50 sprawiedliwych mówiąc, że 49 takich jak Kollár uchroniłoby Słowaków przed zagładą. Innym zaś razem mowa o 12 sokołach Słowiańszczyzny, z których jednym jest właśnie

⁵⁸ K. Cysewski posługuje się w tym miejscu pojęciem „fikcji wtórnej”. Zob. K. Cysewski, *Epistolografia jako literatura...*, s. 148.

⁵⁹ K. Cysewski, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań...*, s. 105.

⁶⁰ *Ibidem*, s. 104.

słowacki poeta. Waga, jaką przywiązuje Šafárik do korespondencji z Kollárem, jest ogromna. Należy powtórzyć raz jeszcze – korespondencja ze słowackim poetą pełniła funkcję więzi łączącej tego pierwszego z przestrzenią narodową i sprawami narodowymi. Po powrocie Šafárika do Pragi więź ta wyraźnie osłabła, by pod koniec życia Kollára ulec całkowitemu zerwaniu. Na „wygnaniu” jednak listy kursujące między Pesztem i Nowym Sadem⁶¹ otrzymują funkcje sakralne, stanowią płaszczyznę, na której dwie oddane sprawom narodowym „dusze” mogą się spotkać⁶². Każdy z tych listów stanowi kolejny element konstrukcji słowiańskiej przestrzeni, która nacechowana jest aksjologicznie, a której części składowe stanowią postaci słowiańskiego świata, książki, czasopisma. Przestrzeń ta, o czym była już mowa, jest w często bardzo poetyckim ujęciu Šafárika projektem negatywnym, niemożliwym i prawdopodobnie bezpowrotnie utraconym, rajem (w nomenklaturze autora listu – Jeruzalem), który został zaprzepaszczony. Chronologia tych listów, poza kilkoma wyjątkami, nie ma tu większego znaczenia. Jako współcześni ich czytelnicy, wcielający się w rolę naddanego ich adresata, w rolę „podglądaczy” cudzej korespondencji, traktujemy je jako jeden tekst, będący tekstem kultury, artefaktem dziejowym, poddającym się, jak chcieliby fenomenolodzy, odmiennym konwencjom czytania, który jest wręcz – jak pisał Jauss – partyturą nastawioną na wciąż ponawiany rezonans odczytania⁶³. Idealny czytelnik byłby zaś tym, który gotowy jest przyjąć to, co dany utwór ma do zaoferowania. Idealny, świadomy czytelnik listów, czytelnik-literaturoznawca uczyni z nich, jak pisał Kazimierz Cysewski, przestrzeń penetracji „w celu zrozumienia i opisanie estetycznych, egzystencjalnych i aksjologicznych wymiarów człowieczeństwa, jakie się w listach ujawniają”⁶⁴. Stanie się, mówiąc zaś językiem Emila Ciorana, archeologiem Serca i Bycia, poszukiwaczem żywych, bo unieśmiertelnionych przez pismo ludzi, którzy – jak przecinki – osiadają w zdaniu czasu⁶⁵.

Bibliografia

- Bloom H., 2002, *Lęk przed wpływem*, przeł. A. Bielik-Robson, M. Szuster, Kraków.
 Bobrownicka M., 2003, *Pogranicza w centrum Europy*, Kraków
 Burzyńska A., Markowski M.P., 2006, *Teorie literatury XX w.*, Kraków.
 Charle Ch., 2004, *Intelektuálové v Evropě 19. století. Historickosrovnávací esej s novým původním doslovom autora*, prel. P. Doležalová, Brno.

⁶¹ Nie mamy, niestety, dostępu do listów Kollára pisanych w tym czasie do Šafárika. Zostały one przez tego ostatniego spalone w 1848 roku. Šafárik bał się posądzenia, w związku z zamieszkami, o uczestnictwo w jakimś słowiańskim spisku.

⁶² O tym, że listy stanowią jedyną przestrzeń, w której nie tyle prawdziwe osoby, ile oddalone od siebie dusze mogą się spotkać, pisał już Karol Irzykowski w już przywoływanym tu felietonie.

⁶³ H.R. Jauss, *Historia literatury jako prowokacja dla nauki o literaturze* [in:] *idem, Historia literatury jako prowokacja*, przeł. M. Łukaszewicz, posł. K. Bartoszyński, Warszawa 1999, s. 143–144.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 100.

⁶⁵ E. Cioran, *Zarys rozkładu*, przeł. M. Kowalska, Warszawa 2006, s. 17.

- Cioran E., 2006, *Zarys rozkladu*, przeł. M. Kowalska, Warszawa.
- Cysewski K., 1994, *Epistolografia jako literatura na przykladzie listów Zygmunta Krasińskiego* [in:] *Prace Polonistyczne*, seria XLIX.
- Cysewski K., 1997, *Teoretyczne i metodologiczne problemy badań nad epistolografia* [in:] *Pamiętnik Literacki*, z. 1, s. 95–110.
- Dąbrowska-Partyka M., 2001, *Narodowe i ponadnarodowe modele historii literatury* [in:] *Slawistyka u progu nowego wieku*, B. Zieliński (red.), Poznań, s. 47–52.
- Djakowska A., 1999, *Jestem Pseudonimem* [in:] *Principia. Pisma koncepcyjne filozofii i socjologii teoretycznej*, t. XXIII.
- Dopisy Pavla Josefa Šafařika Janu Kollárovi*, [in:] *Časopis Muzea Království Českého*, 1873–1875, nr 47–49.
- Eliade M., 1999, *Sacrum i profanum*, przeł. R. Reszke, Warszawa.
- Głowiński M., *Przestrzenne tematy i wariacje*, 1998 [in:] *idem, Prace wybrane*, t. III: *Dzieło wobec odbiorcy. Szkice z komunikacji literackiej*, Kraków, s. 251–270.
- Heidegger M., 2000, *Wprowadzenie do metafizyki*, przeł. R. Marszałek, Warszawa.
- Irzykowski K., 1998, *Nieoficjalna literatura* [in:] *idem, Pisma rozproszone 1897–1922*, Kraków, s. 204–211.
- Janion M., 1969, *Tryptyk epistolograficzny* [in:] *Romantyzm. Studia o ideach i stylu*, Warszawa.
- Jauss H.R., 1999, *Historia literatury jako prowokacja dla nauki o literaturze* [in:] *idem, Historia literatury jako prowokacja*, przeł. M. Łukaszewicz, posł. K. Bartoszyński, Warszawa.
- Kałkowska A., 1982, *Struktura składniowa listu* [in:] *Prace Instytutu Języka Polskiego*, t. 47, Wrocław.
- Łotman J., 1976, *Problem przestrzeni artystycznej*, przeł. J. Faryno [in:] *Pamiętnik Literacki*, z. 1.
- Macura V., 1995, *Znamení zrodu. České národní obrození jako kulturní typ*, Praha.
- Majerek R., 2003, *Pamięć – mit – tożsamość. Uwagi do typologii kultury słowackiej okresu odrodzenia narodowego* (praca doktorska napisana pod kierunkiem dr. hab. Jacka Balucha), Kraków 2003, s. 1 [rkps].
- Majerek R., 2005, *Słowacki romantyzm – przestrzeń bez kobiet? (Polemiczne aspekty dramatu Jany Juraňovej Misky strieborné, nádoby výborné)* [in:] *Język i literatura słowacka w perspektywie słowiańskiej*, Kraków, s. 257–263.
- Markowski M.P., 1999, *Nuda i tożsamość* [in:] *Principia. Pisma koncepcyjne filozofii i socjologii teoretycznej*, t. XXIII.
- „*Nie istnieje tu nic, zanim nie zostanie wypowiedziane*”. *Rozmowa z Philippem Lejeune'em*, 2003, [in:] *Teksty Drugie*, nr 2/3, s. 213–229.
- Paul K., 1961, *Pavel Josef Šafařik*, Praha.
- Poulet G., 1977, *Metamorfozy czasu. Szkice krytyczne*, wybór J. Błoński, M. Głowiński, przeł. W. Błońska [i in.], Warszawa, s. 225.
- Rybicka E., 2004, *Antropologiczne i komunikacyjne aspekty dyskursu epistolograficznego* [in:] *Teksty Drugie*, nr 4, s. 40–55.
- Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje symposium, Warszawa 6–7 grudnia 1982 r.*, 1986, M. Janion, M. Zielinska (red.), Warszawa.
- Šafařik P.J., 2005, *Básnické dielo*, Bratislava.
- Shelley P.B., 1988, *A Philosophical View of Reform /1820/ in Shelley's Prose*, D.L. Clark (red.), London.
- Sławiński J., 1978, *Przestrzeń w literaturze: elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości* [in:] *Przestrzeń i literatura*, M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska (red.). Tom poświęcony VIII Kongresowi slawistów, Wrocław, s. 2–15.
- Walas T., 1993, *Czy jest możliwa inna historia literatury*, Kraków.
- White H., 1975, *Metahistory. The Historical Imagination in Nineteenth-Century Europe*, London.

Summary

Jerusalem lost. Slavic space in Pavol Jozef Šafárik's letters to Ján Kollár

This paper is an attempt at reconstruction and description of the Slavic space in Pavol Jozef Šafárik's letters to Ján Kollár in the light of the theoretical problems present in the research of romantic correspondence, for instance: the problem of the fiction in letters (meant as documents), the question of relation between sender and the addressee (reader) as the inalienable part of the letter, as well as the stylizations and self-stylization issues. Slavic space, present in Šafárik's letters, is hidden behind his reflections about his work as a teacher and scientist in Novi Sad. This space, which we are forced to reconstruct, divides into several essential problems such as: the question of the Slavic space as the hallowed space and being away from it (Šafárik's case) identified as being away from the real life, the problem of the interpretation of the role of Slavic intellectuals in the process of constructing Slavic identity, Slavic space as a in-the-middle-space undone between German and Hungarian element, finally – the problem of Slavic space as a negative project, condemned to failure, Jerusalem lost.